

Renata Knyspel-Kopec
Uniwersytet Zielonogórski

POLSKA HISTORIOGRAFIA XIX WIEKU WOBEC ZAGADNIENIA „KLĘSKA POGRUNWALDZKIEJ”

Zagadnienie „klęska pogrunwaldzka” celowo ujęto w cudzysłów, ponieważ oznacza ono pewien zwrot retoryczny. W sformułowaniu tym kryje się jednak fakt swojej opozycji, jaka zaistniała pomiędzy wiktoria grunwaldzką a jej nieoczekiwanym następstwem, czyli klęską pod Malborkiem.

Celem niniejszych rozważań jest przedstawienie prezentowanych przez polskich badaczy XIX wieku poglądów na temat wydarzeń pogrunwaldzkich. Należy do nich omówienie rozbieżności istniejących pomiędzy uczonymi w ocenie powodów, jakie złożyły się na zaprzepaszczenie szansy zdobycia stolicy krzyżackiej przez wojska sprzymierzone.

Bitwa pod Grunwaldem stoczona 15 lipca 1410 roku między połączonymi siłami polsko-litewsko-ruskimi a oddziałami krzyżackimi jest postrzegana jako doniosłe wydarzenie w średniowiecznych dziejach Europy. Zwycięstwu odniesionemu nad wrogiem przez wojska Władysława Jagiełły od razu przypisano w Polsce ogromne znaczenie. Już w roku 1411 na polecenie króla dzień 15 lipca został uznany za oficjalne święto państwowe, pierwsze w dziejach naszego kraju¹. Nic zatem dziwnego, że wydarzenie to stale żyje w pamięci historyków, a okrosem ożywienia tradycji grunwaldzkiej towarzyszy nasilenie badań naukowych nad problematyką stosunków polsko-krzyżackich. Tradycja Grunwaldu w Polsce szczególnego wyrazu nabrała jednak u schyłku XIX i w początkach XX wieku, gdy naród polski, pozbawiony bytu państwowego pod władzą trzech zaborców, dostrzegł konieczność stawienia czoła wzbierającej fali pruskiego nacjonalizmu².

Do drugiej połowy wieku XIX nie mieliśmy naukowej pracy poświęconej wyłącznie Grunwaldowi. Jednakże historycy polscy piszący o czasach Władysława Jagiełły zamieszczali w swoich publikacjach choćby niewielkie wzmianki dotyczące omawianego

¹ A. N a d o l s k i, *Grunwald 1410*, Warszawa 1993, s. 4.

² *Ibidem*, s. 4.

konfliktu zbrojnego³. Wszyscy oni opierali się w swoich badaniach przede wszystkim na przekazie Jana Długosza, lecz nie pomijali całkowicie innych źródeł. Karol Szajnocha⁴ podaje w przypisach, że opisując bitwę grunwaldzką korzystał głównie ze świadectw współczesnych, gdyż są one dokładniejsze i wiarygodniejsze niż relacje wspomnianego kronikarza. Autor wskazuje tu na listy pisane przez króla Władysława Jagiełłę czy Krzyżaków. Augusta Sokołowskiego *Dzieje Polski ilustrowane* w czterech tomach są kompilacją opartą na współczesnych autorowi, najnowszych pracach monograficznych⁵. Dopiero w 1888 roku płk Konstanty Górski opublikował pierwsze polskie studium monograficzne dotyczące bitwy pod Grunwaldem⁶. Dzieło oparte zostało nie tylko na przekazie Jana Długosza, lecz i na innych źródłach i nielicznej wówczas literaturze przedmiotu. Z ustaleń tych badaczy wyłania się obraz wspaniałego zwycięstwa, odniesionego przez Polaków i ich sprzymierzeńców nad wspólnym wrogiem w dniu 15 lipca 1410 roku. Jest to jednak zwycięstwo niepozobawione cienia goryczy, gdyż nie zapewniło oczekiwanego, całkowitego pogrążenia Krzyżaków, jakie miało dać zdobycie i zniszczenie ich stolicy – Malborka.

Bitwa pod Grunwaldem nie była sama w sobie celem wyprawy polsko-litewskiej przeciwko państwu zakonnemu w Prusach. Plan Władysława Jagiełły przewidywał bowiem stoczenie walnej bitwy z siłami wroga i odniesienie zwycięstwa, co miało być środkiem do osiągnięcia dalszych celów. Król dążył do zabezpieczenia pogranicza polskiego i litewskiego przed atakami Krzyżaków oraz do otworzenia drogi na Malbork. Po tym zwycięstwie spodziewał się uzyskać korzystny pokój⁷.

Zwycięstwo wojsk sprzymierzonych wytworzyło niezwykle pomyślną dla Polski sytuację, gdyż zginęli wszyscy wybitni przedstawiciele zakonu. Nie było zatem z kim pertraktować, a całe Prusy zdawały się stać otworem przed zwycięzcami. Ponieważ armia nieprzyjacielska została w bitwie zniszczona, wydawało się, że nic nie stoi na przeszkodzie, żeby zrealizować zasadniczy cel wyprawy i zająć stolicę państwa zakonnego⁸. Najbliższa przyszłość miała pokazać, jak tę sytuację wykorzystano i jak zakończyła się ostatecznie wielka wojna z zakonem krzyżackim (1409-1411)⁹.

Warto w tym miejscu zacytować słowa wybitnego uczonego XIX wieku, Karola Szajnochy:

³ S.M. K u c z y ń s k i, *Wielka Wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409-1411*, Warszawa 1960, s. 14.

⁴ K. S z a j n o c h a, *Jadwiga i Jagiełło 1374-1413*, t. III-IV, Warszawa 1969, s. 603.

⁵ A. S o k o ł o w s k i, *Dzieje Polski ilustrowane*, I-III, Wiedeń 1895-1898; W. S m o l e ń s k i, *Dzieje narodu polskiego*, Warszawa-Lublin-Łódź-Kraków 1919, s. 582.

⁶ K. G ó r s k i, *Bitwa pod Grunwaldem*, „Biblioteka Warszawska” III, 1888, z 2 mapkami.

⁷ *Ibidem*, s. 377.

⁸ T.M. N o w a k, J. W i m m e r, *Historia oręża polskiego 963-1795*, Warszawa 1981, s. 193-194.

⁹ M. K a s i u k, *Bitwa pod Grunwaldem*, Warszawa 1957, s. 130.

Ten jeden dzień grunwaldzki, o którym biadają dziejopisowie krzyżacy, zniszczył wszelką chwałę i potęgę zakonu, był to również dzień jego najwyższej sławy rycerskiej i męstwa bohaterskiego. Lecz także ostatni dzień jego pomyślności i szczęścia. Od jutra miały zacząć się dni niedoli, hańby i upadku zakonu po wszystkie czasy¹⁰.

Teraz na niedolę Krzyżaków rozgromionych na polu walki mógł spokojnie spoglądać król Władysław Jagiełło. Rزتaczał się bowiem przed nim widok bezprzykładnego w dziejach triumfu. „Ponownie szczęśliwy syn Olgierdów”¹¹, jak nazywa króla autor, obdarowany został łaską przeznaczenia, która sprawiła, że osiągnął chwałę wojenną. „Zarówno przed bitwą, jak podczas bitwy, a także po jej zakończeniu sprzyjało wszystko Jagielle, sprzyjał mu nawet wiatr niosący kurzawę w oczy nieprzyjacielowi”¹². „Zatem – pisze największy z naszych historyków doby romantyzmu, Joachim Lelewel – bitwa grunwaldzka zupełne zwycięstwo Polakom przyniosła”¹³.

Tak spektakularny sukces wojska sprzymierzone odniosły dzięki zręcznemu i nowatorskiemu dowodzeniu. Jednak na temat organizacji dowodzenia wojskami po stronie polsko-litewskiej wypowiedano w historiografii polskiej przez dłuższy czas poglądy rozbieżne. Uznawano, że król Polski z racji sprawowanej godności formalnie zajmował stanowisko naczelne, jednakże wielu badaczy sądziło, że w praktyce dowódcą był ktoś inny¹⁴. Najczęściej przypisywano wodzostwo Witoldowi Kiejstutowiczowi, którego Karol Szajnocha nazywa „naczelnym wodzem armii polskiej i głównym sprawcą tryumfu”¹⁵.

Dzięki wybitnemu dowodzeniu i wysokiemu poziomowi sztuki wojennej, bitwa grunwaldzka, w ocenie Karola Szajnochy, nie przyniosła prawie żadnej straty w wojsku królewskim¹⁶.

Naszych – pisze król Władysław Jagiełło tegoż samego dnia spod Grunwaldu do jednego z biskupów polskich – bardzo mało zginęło; ze znaczniejszych zaś nikt. Tylko rozgromiona z początku Litwa i Orda doznały uszczerbku w ludziach¹⁷.

Tymczasem po dniu walki tak król, jak i całe wojsko, padało wprost ze zmęczenia, głodu i pragnienia. Mimo to pościg za nieprzyjacielem trwał do późnej nocy i dopiero zapadająca ciemność i rzęsy deszcz położyły koniec zapamiętałej bitwie. Sprowadzono do obozu, jak podaje galicyjski historyk – August Sokołowski, całe zastępy jeńców, rozdzielono bogate łupy, krzepiono się winem krzyżackim, zbierano proporce zdobyte

¹⁰ K. Szajnocha, *op. cit.*, s. 465-466.

¹¹ *Ibidem*, s. 465.

¹² *Ibidem*, s. 466.

¹³ J. Lelewel, *Historia polska do końca panowania Stefana Batorego*, Warszawa 1962, s. 235.

¹⁴ A. Nadolski, *op. cit.*, s. 82.

¹⁵ K. Szajnocha, *op. cit.*, s. 463.

¹⁶ *Ibidem*, s. 467.

¹⁷ *Ibidem*, s. 467.

lub porzucone przez nieprzyjaciela w ucieczce¹⁸. Tak skończył się pierwszy akt wielkiego dramatu historycznego. Potęga zakonu, ciężąca prawie przez dwa wieki żelazną ręką na Polsce i Litwie, powstrzymująca rozwój ich narodów i zagrażająca ciągłym najazdem germańskim, została na polach grunwaldzkich, zdaniem tego historyka, stanowczo złamana¹⁹. Nie rozmiary klęski, nie liczba poległych lub wziętych do niewoli, ale sam fakt, że w otwartym polu waleczne zastępy zakonu uległy połączonym siłom Polski i Litwy, nadawał bitwie grunwaldzkiej olbrzymie znaczenie. W dniu 15 lipca 1410 roku padło średniowieczne rycerstwo pod ciosami szabel polskich i pchnięciami sulic litewskich. Organizacja średniowieczna łamała się pod naciskiem nowych idei, zwiastujących, jak pisze wyżej wspomniany autor, „braterstwo narodów słowiańskich na gruzach najpotężniejszej warowni germanizmu na wschodzie”²⁰.

Jednakże historiografia polska obarcza jednoznacznie dowództwo polsko-litewskie zarzutem, iż w odpowiednim momencie, w pierwszych dniach po bitwie grunwaldzkiej, nie została wyzyskana możliwość łatwego zdobycia Malborka²¹. August Sokołowski jest zdania, że po polskiej stronie zapanowało przekonanie o tym, iż panowanie krzyżackie jest skończone. Władysław Jagiełło zaś spełni jeden z najważniejszych warunków umowy krewskiej i odzyska ziemie nieprawnie od Polski oderwane²². Nadzieje te nie ziściły się. Zamiast natychmiast po zwycięstwie ścigać nieprzyjaciela i zdobyciem Malborka położyć kres wojnie, „bawił się król przez trzy dni na pobojowisku i dał przez to czas przeciwnikowi ochłonąć z przerażenia i przygotować się do obrony”²³. Według Karola Szajnochy, już trzeciego lub czwartego dnia wojska polsko-litewskie mogły stanąć w stolicy pruskiej. Jednakże w średniowieczu, jak pisze autor, im świetniejsze miało być zwycięstwo, tym dłużej powinien był zwycięzca pozostawać na polu walki. Okazywał on przez to gotowość do powtórzenia boju z każdym nowym nieprzyjacielem, „do utwierdzenia swojej sprawiedliwości powtórnym sądem Bożym”²⁴.

Jak czytamy u wspomnianego historyka, polska rada wojenna postanowiła, aby król przez całe trzy doby pozostał na placu chwały. „Powrócił on zatem z dwumilowej pogoni za wrogiem na miejsce bitwy i aż do dnia trzeciego zatrzymał się w okolicy pobojowiska”²⁵.

W tym czasie zajęto się z niezwykłą starannością pielęgnowaniem rannych, nie zwracając uwagi na ich narodowość, grzebaniem ciał poległych, zaopatrzeniem jeń-

¹⁸ A. S o k o ł o w s k i, *op. cit.*, s. 267.

¹⁹ *Ibidem*, s. 268.

²⁰ *Ibidem*, s. 268.

²¹ S.M. K u c z y ń s k i, *op. cit.*, s. 382.

²² A. S o k o ł o w s k i, *op. cit.*, s. 270.

²³ *Ibidem*, s. 270.

²⁴ K. S z a j n o c h a, *op. cit.*, s. 467.

²⁵ *Ibidem*, s. 467.

ców w odziei i żywność na drogę do domów. Odszukane nazajutrz zwłoki wielkiego mistrza i głównych urzędników zakonu kazał król na bogato ustrojonym wozie żałobnym odstawić wspaniałomyślnie do Malborka. Ciała mniej znaczności pruskich i polskich pogrzebano na cmentarzu kościoła tannenberskiego. Odbyło się w obliczu całej armii polskiej wielkie nabożeństwo żałobne i dziękczynne, któremu towarzyszył widok mnóstwa sztandarów nieprzyjacielskich²⁶. Po uroczystości, podaje wyżej cytowany autor, nastąpiła uczta, w której oprócz króla, głównych książąt i wodzów polskich zasiedli także książęta wzięci w niewolę, Konrad i Kazimierz, niebawem zresztą puszczeni wolno. Podczas owej uczyty otrzymał król podziękowanie za wczorajsze zwycięstwo od księcia Mazowsza – Janusza, wraz z całym jego rycerstwem. Ukłękął on przed władcą Polski i Litwy, wołając głośno:

Tobie Panie Boże w niebiesiech, mścicielu krzywd, i tobie, najjaśniejszy królu Polski Władysławie, bądź wieczna wdzięczność i cześć, żeście nas uwolnili od nieprzyjaciół krzyżackich, którzy z winy praszczura mojego tak długo ciążyli na nas, a teraz tak świetnie pogromieni zostali, za co ja i wszyscy potomkowie moi chcemy błogosławić i służyć koronie twojej!²⁷

Słońce wschodzące dnia 16 lipca nad krwawym pobojuwiskiem grunwaldzkim oświeciło też początek nowej epoki w dziejach wschodniej Europy. A jakkolwiek cios zadany Krzyżakom nie był śmiertelny, zatrząsł on w posiadach całą stabilną na pozór budową zakonnego państwa. Wszystkie warstwy społeczne dotąd gnębione i wyzyskiwane przez administrację krzyżacką, spojrzały odważniej w przyszłość, pisze August Sokołowski²⁸.

Tymczasem postanowiono rozgłosić wiadomość o efekcie bitwy grunwaldzkiej. Pisarze królewscy zasiedli do pisania i rozsyłania listów z doniesieniami o zwycięskim dniu. Informacje takie dotarły do królowej, do arcybiskupa Mikołaja z Kurowa, do panów strzegących zamku w Krakowie, do magistratu miasta Krakowa, do Akademii Krakowskiej. Pisma podobnej treści odebrali jeszcze biskup poznański Wojciech, zapewne wszyscy królowie, niektóre ze znaczniejszych miast zagranicznych, jak na przykład Frankfurt nad Menem, nawet pojedynczy panowie zagraniczni, jak czeski baron Henryk de Rosis. Jednocześnie ułożono i rozesłano odezwy do wszystkich miast krzyżackich z żądaniem poddania się zwycięskiemu królowi. W ślad za nimi we czwartek 17 lipca wyruszył wreszcie i król Władysław Jagiełło do stolicy zakonu²⁹. Jak czytamy u Joachima Lelewela, wszystkie miasta i zamki poddawały się królowi polskiemu i przysięgały mu wierność. Przy Krzyżakach zostały tylko Marienburg,

²⁶ *Ibidem*, s. 467.

²⁷ *Ibidem*, s. 467-468.

²⁸ A. S o k o ł o w s k i, *op. cit.*, s. 268.

²⁹ *Ibidem*, s. 468-469.

Radzyn, Gdańsk, Plechów, Świecie, Brandenburg, Balga, Ragneta i Trojpeda, czyli Memel³⁰. Potrzeba było tylko pośpiechu, pisze Joachim Lelewel, od którego zależało powodzenie ówczesnych wypraw, a byłyby i warownie Marienburga – stolicy krzyżackiej zdobyte. Jednak zwycięzcy przez trzy dni po bitwie odpoczywali. Tymczasem Henryk von Plauen, komtur ze Świecia, zdążył zgromadzić około 5 tysięcy ludzi i zaczął się bronić³¹. Ogłoszony wkrótce wielkim mistrzem zakonu, stawił czoła królowi i wojskom polsko-litewskim oblegającym Malbork³². Kazał spalić miasto, a sam z garstką ludzi, podaje August Sokołowski, zamknął się w zamku, którego postanowił bronić do upadłego³³. Niestety Polacy w zdobywaniu twierdz nie mieli doświadczenia i jak pisze wyżej cytowany autor: „Mijał tydzień po tygodniu bez żadnej prawie korzyści dla oblegających, podczas gdy przeciwnie dla nieprzyjaciela nowe nadszcigały posiłki”³⁴. Herman, mistrz prowincjonalny inflancki ze świeżymi siłami nadszcigał od północy i, jak czytamy u Joachima Lelewela, „Wyprawiony przeciw niemu Witold nie dopuścił go do rzeki Passarii, lecz wszedłszy z nim w rozmowy dotychczasową jedność swoją z królem i Polską odmieniać począł”³⁵. Herman przekonywał go, że żadnej korzyści poza Żmudzią nie uzyska, natomiast dzięki porozumieniu z Krzyżakami może sięgnąć po koronę królewską³⁶. Od dawna w pewnej mierze przychylny Krzyżakom, uwierzył teraz Witold w ich obietnice. Uznał, iż Polska opanowała ziemię krzyżacką, stanowczo zawładnie Litwą. Mieszkańców jej uczyni poddanymi sobie, a kraj pozbawi korony wielkoksiążęcej. Obudziła się w nim chęć utrzymania równowagi między Polską a Litwą. „Opanowany tą myślą Witold nie dał teraz skłonić się do wytępienia zakonu”³⁷.

Wkrótce potem narzekając na choroby w wojsku i nie słuchając żadnych prośb królewskich odstąpił wraz z Litwą i Rusią od oblegania zamku malborskiego³⁸. W przeciwnieństwie do Karola Szajnochy przyczynę tego posunięcia widzi August Sokołowski w nadchodzących wiadomościach z Litwy, jakoby wielki książę moskiewski przygotowywał się w przymierzu z Tatarami do wojny przeciwko Witoldowi³⁹. Władysław Smoleński pisze, że:

³⁰ J. L e l e w e l, *op. cit.*, s. 235.

³¹ *Ibidem*, s. 235.

³² A. S z a j n o c h a, *op. cit.*, s. 469.

³³ A. S o k o ł o w s k i, *op. cit.*, s. 270.

³⁴ *Ibidem*, s. 270.

³⁵ J. L e l e w e l, *op. cit.*, s. 235-236.

³⁶ *Ibidem*, 235-236.

³⁷ K. S z a j n o c h a, *op. cit.*, s. 469.

³⁸ J. L e l e w e l, *op. cit.*, s. 236.

³⁹ A. S o k o ł o w s k i, s. 270.

Bitwa na Zielonym polu była tryumfem unii litewsko-polskiej nad potęgą krzyżacką; a stałaby się grobem zakonu, gdyby zwycięstwo umiano należycie wyzyskać. Jednak po bitwie Witold dla niewiadomych przyczyn z zastępami swymi usunął się⁴⁰.

Za ich przykładem poszli także obaj książęta mazowieccy. Podobnie uważa inny historyk dziewiętnastowieczny, Anatol Lewicki, który zaznacza w swojej pracy, że pomimo odniesionego zwycięstwa w bitwie pod Grunwaldem, Polacy nie umieli skorzystać ze sprzyjającej im sytuacji⁴¹. Obwinia on wojsko o to, że zbyt późno rozpoczęło pochód na Malbork, gdy tymczasem jeden z komturów, Henryk von Plauen przygotował stolicę do obrony. W czasie oblężenia dawały się żołnierzom polskim we znaki niedostatek i choroby, podczas gdy Krzyżaków wspomagały posiłki z Niemiec i z Inflant. Witold Kiejstutowicz zaś ze swoim wojskiem wyruszył na Litwę, gdyż – jak się zdaje – obawiał się napadu Kawalerów Mieczowych. Z tych powodów musiano zaniechać oblężenia, a Krzyżacy odzyskali z powrotem swoje terytorium⁴².

Przy tym konsekwentnie bronił się Henryk von Plauen, któremu na pomoc pospieszył jeden ze sprzymierzeńców, Zygmunt Węgierski. Wyprawił on oddział wojsk przez Karpaty do Polski, który pustoszył ziemię krakowską⁴³. Jak czytamy u Joachima Lelewela, nie chcieli Węgrzy przeciwko Polakom walczyć. Dlatego król węgierski Zygmunt, jedynie dla dopełnienia przyrzeczeń wysłał 12 chorągwi złożonych z Czechów, Słowaków i Rakuzanów pod dowództwem Ścibora-Ściborowicza, wojewody Siedmiogrodzkiego, Polaka z pochodzenia⁴⁴. Anatol Lewicki również zwraca uwagę na charakterystyczne zachowanie się w tej wojnie Zygmunta Luksemburczyka, który choć wypowiedział Polsce wojnę, nie rozpoczął walki, gdy widział, że Polska zwycięża. Dopiero po odstąpieniu wojsk polskich spod Malborka wysłał wojska zaciężne przeciwko pogranicznej ziemi sądeckiej. Po pokoju w Toruniu chciał pogodzić się ze zwycięskim Władysławem Jagiełłą i zawarł pokój na zjazdach w Lubowni i Budzie w 1412 roku. Przyznał tam królowi Polski i Witoldowi Kiejstutowiczowi Ruś Czerwoną i zwierzchnictwo nad Mołdawią, choć tylko do końca ich życia. Jednocześnie pożyczł w Budzie od króla 40 tysięcy kóp groszy praskich. W zastaw za to dał 13 miast spiskich, które aż do 1769 roku pozostawały przy Polsce, gdyż Węgry nie spłaciły nigdy pożyczonej sumy⁴⁵. Joachim Lelewel podaje, że opór Polaków w Malborku był silny, ale występowały dotkliwe problemy związane z dostępem do żywności. „Czesi w twierdzy będący przyrzekali za pieniądze ją wydać”, jak pisze autor, „ale Polacy

⁴⁰ W. S m o l e ń s k i, *Dzieje narodu polskiego*, Warszawa–Lublin–Łódź–Kraków 1919, s. 77.

⁴¹ A. L e w i c k i, *Zarys historii Polski*, Warszawa–Lublin–Łódź–Poznań–Kraków 1919, s. 127.

⁴² *Ibidem*, s. 127.

⁴³ K. S z a j n o c h a, *op. cit.*, s. 470.

⁴⁴ J. L e l e w e l, *op. cit.*, s. 236.

⁴⁵ A. L e w i c k i, *op. cit.*, s. 127.

nie chcieli się tej zdrady dopuścić, sądzili bowiem, że i bez niej dni kilka jeszcze, a twierdza się otworzy⁴⁶. „Prusacy, którzy się poddali królowi, prosili, aby pewnej zdobyczy nie opuszczał. Mimo najusilniejszych chęci Władysława Jagiełły, mimo żalu sprzyjających mu miast i wszystkim ludności kraju, opór Polaków począł słabnąć⁴⁷. Również niemałą przeszkodą w oblężeniu, zdaniem Augusta Sokołowskiego, był brak żywności i skład wojska królewskiego, które obyczajem pospolitego ruszenia tęskniło już do powrotu z wyprawy⁴⁸.

Niedostatek pieniędzy, niechęć do poboru żołnierzy w Prusach, aby nowych poddanych nie zrażać do siebie i względ na tęsknotę wojska za krajem ojczystym i bliskimi „zmieniły słaby umysł królewski, że odstąpił od Marienburga, mając tego zrazu żałować⁴⁹. Według Konstantego Górskiego jednym z powodów tego kroku były rozmiary murów zamku malborskiego, mające 70 stóp wysokości⁵⁰, a w najwyższym miejscu 8 stóp szerokości. Ówczesne możliwości wojska nie pozwoliły na ich sforsowanie⁵¹. Wedle opinii Karola Szajnochy walka oblężnicza mogła przynieść pomyślne wyniki dopiero w czasach nowożytnych. Jak pisze autor: „Za czasów oblężenia Malborka, nie znano takiej organizacji wojska, która by zdołała utrzymać je długo na jednym miejscu, ani takiej ekonomii publicznej, która by umiała przez czas dłuższy zaopatrywać je w żywność i żołd, ani wreszcie dostatecznej wytrwałości do znoszenia trudów jesiennych i zimowych. Zatem każdy warowniejszy z natury gród broniony choćby uporczywie był grodem niezdobytym⁵².

Niestety – pisze Michał Bobrzyński – Polacy nie umieli ze zwycięstwa grunwaldzkiego należycie skorzystać, gdyż dozwolili zakonowi ocknąć się z przerażenia, ściągnąć posiłki, bronić rozpaczliwie Malborka i wojnę przeciągnąć⁵³.

Sami zaś musieli od wytyczonego celu odstąpić i wycofać się ze stolicy państwa zakonnego. Akurat wtedy, gdy nieprzyjaciół wszystkie swoje siły skupiał, gdy od wschodu nadciągał z pomocą mistrz kawalerów inflanckich, a z zachodu spieszyli na obronę zagrożonego skarbu malborskiego zaciężni żołnierze niemieccy. Wszystkie te okoliczności, pisze August Sokołowski, skłoniły wreszcie Jagiełłę do zaniechania oblężenia⁵⁴. W odwrocie Polacy zajęli Radzyn (Radzyna). Nie była to zdobycz zna-

⁴⁶ *Ibidem*, s. 127.

⁴⁷ K. G ó r s k i, *Historia artylerii polskiej*, Warszawa 1902, s. 15.

⁴⁸ A. S o k o ł o w s k i, *op. cit.*, s. 270.

⁴⁹ J. L e l e w e l, *op. cit.*, s. 236.

⁵⁰ Stopa – angielska jednostka długości, odpowiadająca 0,3048 m, według *Małego ilustrowanego leksykonu technicznego*, red. M. Topulus, J. Iwańska, E. Tabaczkiewicz, Warszawa 1982, s. 527.

⁵¹ K. G ó r s k i, *op. cit.*, s. 15.

⁵² K. S z a j n o c h a, *op. cit.*, s. 469.

⁵³ M. B o b r z y Ń s k i, *op. cit.*, s. 210.

⁵⁴ A. S o k o ł o w s k i, *op. cit.*, s. 270-271.

cząca, gdyż uwolnieni Krzyżacy poczęli warownie swoje odzyskiwać, między innymi Osterode, Najdenburg, Działdów. Michał Kűchmeister, wójt Nowej Marchii zagrażał na czele znacznych sił Chojnicom i Tucholi⁵⁵. Powracające wojska stopniowo ulegały rozproszeniu. Król zaś zostawiwszy poobsadzone zamki w Prusach, sam się zaczął wycofywać. Należało przygotować odsiecz, więc w pośpiechu zwołani Kujawianie spotkali się z zachodzącym im drogę nieprzyjacielem w okolicach Koronowa⁵⁶.

Jak czytamy u Władysława Smoleńskiego:

Po trzykroć 1410 roku, 10 października odnowiona bitwa, jeszcze zwycięstwo Polakom przyniosła. Sam Kochmajster został złapany, Niemców 8 tysięcy poległo, więźniów wzięto mnóstwo, lecz Tuchola nie ocalona. Mistrz unikając bitwy doczekał się, iż Polacy całkiem mu pole na zimę opuścili, przez co odzyskał Sztum, Morung, Radymno, Gdańsk i Toruń. Strona polska traciła wszystkie zdobycze, próżne się stały korzyści odniesione nad Niemcami Inflanckimi. Król Władysław, kierowany najczęściej radą Witolda, z nową siłą wszedł ponownie do Prus⁵⁷.

Jagiello – pisze Karol Szajnocha pozostawiony samemu sobie, chociaż odniósł jeszcze zwycięstwo w bitwie pod Koronowem, nie mógł zdobyć jednak stolicy krzyżackiej. Wyczerpany walką, zagrożony zresztą ze strony Zygmunta Luksemburskiego, którego wojska wkroczyły do Małopolski, zawarł z zakonem pokój w Toruniu w 1411 roku⁵⁸.

Dnia 1 lutego 1411 roku podpisano zatem obustronne warunki tego pokoju. Żmudź miała pozostać dożywotnią własnością Władysława Jagielly i Witolda Kiejstutowicza, a po ich śmierci powrócić do zakonu. Polacy oddawali zamki pruskie, Krzyżacy zwracali Polsce ziemię zawkrzańską i zobowiązywali się zapłacić królowi w czterech ratach 100 tys. grzywien tytułem wykupu za księcia szczecińskiego Kazimierza i księcia oleśnickiego Konrada, którzy pod Grunwaldem dostali się do niewoli⁵⁹. Sami zaś otrzymali mocą tego dokumentu Pomorze i Prusy⁶⁰.

Polscy historycy dziewiętnastowieczni zgodnie i stanowczo oceniają negatywnie fakt zawarcia tego porozumienia. Dla Łukasza Gołębiowskiego jest on „niegodnym Polaków przymierzem”⁶¹. August Sokołowski podaje, że warunki pokoju nie odpowiadały wielkości zwycięstwa i wywołały w Polsce słuszne niezadowolenie. Autor pisze:

Jakoż przyznać trzeba, że po takich wysileniach i takich tryumfach zbierała Polska bardzo nieznaczne korzyści materialne, pozostawała tylko korzyść moralna. Czyli niezatarta niczym sława

⁵⁵ *Ibidem*, s. 271.

⁵⁶ J. L e l e w e l, *op. cit.*, s. 236-237.

⁵⁷ W. S m o l e ń s k i, *op. cit.*, s. 77.

⁵⁸ K. S z a j n o c h a, *op. cit.*, s. 470.

⁵⁹ A. S o k o ł o w s k i, *op. cit.*, s. 271.

⁶⁰ Ł. G o ł e b i o w s k i, *Dzieje Polski za Władysława Jagielly i Władysława III*, Warszawa 1846, s. 192-194.

⁶¹ *Ibidem*, s. 194.

grunwaldzkiego zwycięstwa i stanowczy upadek zakonu, który po takiej klęsce nigdy już sił dawniejszych i znaczenia odzyskać nie mógł⁶².

Według Anatola Lewickiego pokój toruński nie odpowiadał wprawdzie rozmiarom sukcesu bitwy grunwaldzkiej, mimo to zakon nie podźwignął się już nigdy z pogromu⁶³. Inny historyk, Joachim Lelewel uważa, że zakon byłby znacznie wcześniej wystawiony na niechybny upadek, gdyby wewnętrzne problemy Polski nie odwlekły zdecydowanej z nim rozprawy zbrojnej. „Brakowało bowiem – według historyka – w państwie Władysława Jagiełły, porządku i jedności”⁶⁴.

Niewątpliwym następstwem zwycięstwa pod Grunwaldem było nawrócenie pogańskiej dotychczas Żmudzi, wyswobodzonej spod krzyżackiego jarzma. Kraj ten wobec Litwy zajmował takie samo stanowisko, jakie wobec Polski zajmowało Mazowsze. Wpływ ruski, a przez niego feudalizm skandynawski, do Żmudzi nie dotarł. Ludność uważano za wojowniczą i cieszącą się wolnością. Wiele było drobnej, prastarej szlachty. Rządy sprawowała patriarchalna władza książęca. Zaprowadziwszy chrześcijaństwo, założywszy w roku 1413 biskupstwo w Miednikach, zachowali Polacy Żmudzinów przy ich dawnych urządzeniach i prawach, a na czele prowincji postawili starostę reprezentującego osobę księcia⁶⁵.

Drobne to jednak były w porównaniu z odniesionym zwycięstwem zdobycze. Ważniejszych korzyści, zdaniem Michała Bobrzyńskiego, należało szukać w czym innym⁶⁶. Jak przekonuje ten krakowski historyk, w bitwie grunwaldzkiej utracili Krzyżacy swój urok. Okazało się bowiem, że można ich zwyciężyć. W starciu tym runęła wielka siła moralna, podtrzymująca zakon z całą jego wewnętrzną organizacją⁶⁷. W niedługim czasie pojawiła się zdrada, niezgoda i nienawiść, a także zamieszki wewnętrzne. „Chwilowy jego zbawca, Henryk von Plauen, został już w trzy lata po katastrofie grunwaldzkiej – jak określa bitwę pod Grunwaldem Karol Szajnocha – usunięty z godności wielkomistrzowskiej i musiał się schronić na dworze Władysława Jagiełły. Zapanował ucisk, który zniechęcał do zakonu nawet ludność niemiecką osiadłą na jego ziemiach. Tymczasem krew polska i litewska na polach Grunwaldu wylana, dała obfite rezultaty”⁶⁸.

Jak czytamy u Władysława Smoleńskiego:

⁶² A. Sokołowski, *op. cit.*, s. 271.

⁶³ A. Lewicki, *op. cit.*, s. 127.

⁶⁴ J. Lelewel, *op. cit.*, s. 238.

⁶⁵ M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, Warszawa 1986, s. 210-211.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 211.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 211.

⁶⁸ K. Szajnocha, *op. cit.*, s. 472.

Kłęska Witolda nad Worskłą doprowadziła do ponowienia związku obu państw w 1401 roku, tak zwycięstwo na Zielonem polu, będące owocem unii, spowodowało ugruntowanie jej w akcie horodelskim w 1413 roku⁶⁹.

W 1385 roku tylko wielki książę Władysław Jagiełło ze swoimi braćmi zjednoczył Litwę z Polską. Teraz po upływie 25 lat od usamodzielnienia bojarów litewskich, wytworzył się z nich silny, samodzielny do życia politycznego, dojrzały zastęp możnowładców. Pragnęli oni unię dynastyczną książęcą zatwierdzić i rozszerzyć, a tym samym zrównać się z panami polskimi i wzmocnić swoje stanowisko. Właśnie w 1413 roku na zjeździe w Horodle doszło do zawarcia tej drugiej możnowładczej unii⁷⁰. Najważniejszym jej punktem było postanowienie, że po śmierci Władysława Jagiełły i Witolda Kiejstutowicza, ani na Litwie wielki książę bez zgody Polaków, ani w Polsce król bez zgody Litwinów na tronie nie zasiądzie. Wypowiedziano zasadę zupełnego zrównania bojarów litewskich z panami polskimi. Ci ostatni przyjęli ich do swych herbów i ściślejsze przez to z nimi zawarli braterstwo. Zaprowadzono na Litwie województwa i kasztelanie, przenosząc w ten sposób polskie urządzenia administracyjne i zbliżając oba kraje do siebie pod względem społecznym i prawnym. W celu jednolitego kierunku spraw politycznych uchwalono, że będą się odbywać wspólne zjazdy urzędnicze, możnowładcze, w Lublinie lub Parczowie⁷¹. Władysław Smoleński pisze, że:

Tryumf unii w walce z Krzyżakami i cesarzem nie pozostał bez wpływu na ludy, również zagrożone i usiłujące wyłamać się spod przewagi niemieckiej. Bezpośrednim następstwem tego były zabiegi Czechów wokół wejścia z Polską w związek przez powołanie na swojego króla Władysława Jagiełły⁷².

Natomiast Joachim Lelewel uważa, że:

Wojna z Krzyżakami okazała się potęgą Polski, której mnisi, mimo wszystkich sposobów, jakimi w zaciągach i utrzymaniu siły zbrojnej Polaków przewyższali, przemoc ani wytrzymać nie byli już w stanie. Upadła ich wielka podpora, pogaństwo pochryzczone, sami wyniósłszy się do wielkiej potęgi, do przemożności i bogactw, wystąpili z karbów swego postanowienia, kiedy kraj we własnych siłach żadnej sprężystości nie mógł znajdować, bo wszystko przygniecione z cicha do połączenia się z Polską wzdychało⁷³.

Oto wszystko wyrzekło się Krzyżaków, pisze Karol Szajnocha, wszystko rzuciło się z radością w objęcia ich wrogów i pogromców, Polaków, błogosławiąc krwawemu dniu, który wszystkim rozwiązał usta i serca, pozwolił okazać nienawiść ciemiężcom swoim a przychylność ich pogromcom⁷⁴.

⁶⁹ W. S m o l e ń s k i, *op. cit.*, s. 77.

⁷⁰ M. B o b r z y ń s k i, *op. cit.*, s. 188.

⁷¹ *Ibidem*, s. 188.

⁷² W. S m o l e ń s k i, *op. cit.*, s. 79.

⁷³ J. L e l e w e l, *op. cit.*, s. 238.

⁷⁴ K. S z a j n o c h a, *op. cit.*, s. 471.

Według tego historyka „pogrunwaldzka kłęska” zakonu była nieporównanie srozsza od pierwszej, „była to kłęska moralna, bo niczym nie upiększona, niczym nie zatarta”⁷⁵. W samym zaś państwie zakonnym, przy zepsuciu i zupełnym rozluźnieniu obyczajów, nowi komandorowie uchylali się od rozkazów wielkiego mistrza. Niknął posłuch, nie było karności wśród braci zakonnych⁷⁶.

Dzięki zwycięstwu grunwaldzkiemu, przekonuje Karol Szajnocha:

Upadło na kilka wieków niebezpieczeństwo wielkiego państwa teutońskiego nad Bałtykiem. Cała Słowiańszczyzna nadbałtycka odetchnęła swobodniej. Dzień wielkiej bitwy został podniesiony do rzędu świąt narodowych. Zdobyte pod Grunwaldem chorągwie powiewały przez 200 lat w stołecznej katedrze polskiej⁷⁷.

W podobnym tonie wypowiada się także Anatol Lewicki. Przypisuje on bitwie niezmiernie znaczenie i nieobliczalne następstwa. Ugruntowała ona, według autora, przewagę Polski na wschodzie Europy i zmusiła nawet niechętnych i wrogów do uznania jej mocarstwowego stanowiska w Europie. Złamała na zawsze siły zakonu i dodała otuchy poddanym krzyżackim, marzącym o wyzwoleniu. Natychmiast po bitwie szlachta, duchowieństwo i miasta pruskie, chociaż przeważnie Niemcy, wypowiedziały posłuszeństwo zakonowi⁷⁸. I tak w 44 lata po wielkim dniu grunwaldzkim „najpiękniejsza” część państwa pruskiego, staropolskie Pomorze, otrząsnęło się z jarzma Krzyżaków i połączyło się z Polską. Jednak dla Karola Szajnochy najwspanialszym pomnikiem chwały grunwaldzkiej było wcześniej już wspomniane zawarcie unii obu zwycięskich krajów⁷⁹.

Prezentacja wyżej przytoczonych opinii na temat bitwy grunwaldzkiej i jej bezpośrednich następstw jednoznacznie wskazuje, iż polscy historycy XIX wieku są zdecydowanie zgodni w uznaniu bitwy za zwycięstwo strony polsko-litewskiej nad Krzyżakami. Jeżeli zaś chodzi o kwestię niezdobycia Malborka, Anatol Lewicki, Joachim Lelewel, Władysław Smoleński, August Sokołowski i Michał Bobrzyński, zgodnie głoszą, że było to następstwem braku konsekwencji w działaniu ze strony Polski. Wymienieni historycy zdecydowanie zarzucają dowództwu armii polsko-litewsko-ruskiej opieszałość i brak zdecydowania w poczynaniach przeciwko Krzyżakom. Jednakże Joachim Lelewel zwraca uwagę na fakt, iż Witold porozumiał się z wrogiem Polsce mistrzem prowincjonalnym inflanckim, Hermanem. Mistrz ten przekonał księcia litewskiego, że nie odniesie on żadnej korzyści ze zdobyczy polskich, poza Żmudzią. Obiecał mu

⁷⁵ *Ibidem*, s. 471.

⁷⁶ J. L e l e w e l, *op. cit.*, s. 238.

⁷⁷ K. S z a j n o c h a, *op. cit.*, s. 472.

⁷⁸ A. L e w i c k i, *op. cit.*, s. 127.

⁷⁹ K. S z a j n o c h a, *op. cit.*, s. 473.

w zamian za odstąpienie od króla Władysława Jagiełły pomoc w uzyskaniu godności królewskiej⁸⁰. Podobnie pisze Karol Szajnocha. Według tego badacza Witold Kiejstutowicz został ostrzeżony przez Krzyżaków, iż Polska opanowawszy ziemię krzyżacką łatwo pozbawi go korony wielkksiężęcej, a Litwę uczyni sobie poddaną. Autor sugeruje, że wielki książę chcąc utrzymać równowagę między Polską i Litwą odstąpił od oblężenia zamku malborskiego⁸¹. Historyk ten ponadto próbuje dowodzić, iż walka oblężnicza na tak potężną skalę nie była możliwa w tamtym czasie, z uwagi na brak odpowiedniej organizacji wojska. Konstanty Górski zwraca uwagę, na grubość murów zamku, będącą według niego, dla ówczesnej artylerii przeszkodą nie do pokonania.

Z literatury historycznej XIX wieku wynika, że osiągnięcia polskie uzyskane w wyniku traktatu toruńskiego nie były imponujące. Jest to zapewne spowodowane tym, iż badacze polegający na przekazie Jana Długosza, którego stanowisko wobec Władysława Jagiełły było subiektywne, przyjęli poglądy kronikarza. Być może historycy, jak czytamy u Stefana Kuczyńskiego, olśnieni rezultatem bitwy grunwaldzkiej nie potrafili późniejszych, drobnych osiągnięć traktować jako sukcesu strony polskiej⁸². Wydaje się jednak, że choć Polacy nie zdobyli Malborka i nie odzyskali wszystkich utraconych na rzecz zakonu ziem, odnieśli jednak w wielkiej wojnie zwycięstwo polityczno-militarne mające olbrzymi wpływ na dalsze losy krajów Europy Środkowo-Wschodniej.

Renata Knyspel-Kopeć

POLISH 19TH-CENTURY HISTORIOGRAPHY'S TREATMENT
OF THE 'GRUNWALD DEFEAT'

S u m m a r y

The most important event of the Polish-Lithuanian-Teutonic War was the battle of Grunwald. The victorious army, led by Władysław Jagiełło, was thus presented with an opportunity to try and finish off the Teutonic Knights. The king with his army then laid siege to the capital of the Order, Marienburg (Malbork). They failed, however, to take the stronghold, so the Grunwald victory, spectacular though it was, did not result in achieving the main objective of the war, i.e. the liquidation of the monastic state of the Teutonic Knights. The Polish 19th-century historians with one voice comment on that failure of the Polish-Lithuanian army: while Grunwald's victory showed Poland's power, not taking the enemy's capital meant defeat. The commanders of the joint armies are blamed with sluggishness that wasted an opportunity for an easy capture of the castle which got strongly fortified by grand master Heinrich von Plauen. Yet, the 19th-century historiographers show understanding of the 'Marienburg failure' – seeing its source in the food shortages and lack of experience in handling the siege on the part of the joint armies. One ought to remember, however, that the historians' biased, negative opinion on king Władysław Jagiełło followed Jan Długosz's *Chronicle's* unfavourable account of the king – then the main source text.

⁸⁰ J. L e l e w e l, *op. cit.*, s. 235-236.

⁸¹ K. S z a j n o c h a, *op. cit.*, s. 469-470.

⁸² S. K u c z y ń s k i, *op. cit.*, s. 480.